

Święta Rodzino, módl się za naszymi małżeństwami oraz rodzinami

Dobiegają końca konsultacje z ruchami na temat pytań postawionych przed kolejnym synodem poświęconym rodzinie, który odbędzie się w październiku br. W poszczególnych ruchach odbywają się spotkania poświęcone naszemu apostołstwu wobec rodziny. Poniżej przedstawiamy Raport KAI zatytułowany „Kościół w Polsce a rodzina”, który opisuje kondycję polskiej rodziny.

* * * * *

Kościół w Polsce a rodzina

Rodzina w Polsce przechodzi zmiany podobne do tych, które zachodzą w większości krajów europejskich, tempo tych zmian jest jednak wolniejsze niż tam, choć w ostatniej dekadzie tendencja do osłabienia rodziny zdecydowanie narasta. Liczba konkubinatów rośnie, wciąż jednak przeważają rodziny, których podstawą jest małżeństwo. Polska znajduje się u progu dramatycznego kryzysu demograficznego.

Stan polskiej rodziny

Od 2009 r. maleje liczba zawieranych małżeństw. W 2013 r. zawarto ich 181 tys., co jest liczbą najmniejszą od 1945 r. – w 2012 małżeństw zawarto 203 tys. Małżeństwo, a co za tym idzie – oparta na nim rodzina, jest jednak coraz bardziej niestabilne. Rozpada się prawie co trzecie małżeństwo – 316 na 1000 zawieranych. Liczba rozwodów wzrosła z 42,7 tys. w roku 2000 do 64,4 tys. w 2012.

Rośnie liczba rodzin niepełnych – najczęściej samotnych matek. Według ostatniego Narodowego Spisu Powszechnego z roku 2011, rodzin niepełnych z dziećmi do lat 24 na utrzymaniu było 1,288 mln. Poprzedni spis, z 2002 r., odnotował 1,125 mln takich rodzin. Od roku 1978 wzrost ich liczby jest blisko dwukrotny. Dziś co czwarta rodzina jest niepełna, a odsetek dzieci do lat 24 w takich rodzinach wynosi 18%.

3% Polaków żyje w związkach nieformalnych. 62 % spośród nich to ludzie młodzi, bez doświadczeń małżeńskich, choć 25% żyjących w ten sposób ma już za sobą małżeństwo, które się rozpadło. Spis powszechny z 2002 r. – pierwszy, który uwzględniał konkubinaty – wykazał ich 396 tys. Kolejny, z 2011, odnotował 643 tys. W 2012 r. poza małżeństwem urodziło się 22% dzieci.

Obecnie przeważa zdecydowanie model rodziny małodziejnej – z jednym lub dwojgiem dzieci. Według Spisu Powszechnego z roku 2011, wśród rodzin mających na utrzymaniu dzieci do 24 lat aż 53% ma jedno dziecko, 35% – dwoje. Łącznie stanowi to aż 88% rodzin. Liczba rodzin wielodzietnych wciąż maleje. Ostatni spis powszechny wykazał 735 tys. rodzin z trojgiem dzieci i 273 tys. z czworgiem. W poprzednim, w 2002 r., odnotowano ich odpowiednio 944 tys. i 428 tys. Wśród matek w rodzinach wielodzietnych rośnie procent kobiet z wyższym wykształceniem. Odzwierciedla to powolną zmianę klimatu wokół takich rodzin, które powoli przestają być kojarzone z marginesem społecznym. Jak można sądzić, w dużej mierze jest to efektem świadomego działania rodzin wielodzietnych, które chcą wykazać, że ten stereotyp jest krzywdzący i nieprawdziwy. Trzeba w tym kontekście wymienić ożywioną działalność Związku Dużych Rodzin „Trzy Plus”.

Jak twierdzi w wywiadzie dla KAI prof. Bożena Balcerzak-Paradowska, dyrektor Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych, rosnąca liczba rozwodów wynika z tego, że „rodzina obecnie postrzegana jest coraz częściej nie jako owoc związku małżeńskiego, w którym przychodzą kolejne dzieci, lecz jako związek dwóch osób, w którym myślenie o dziecku pojawia się znacznie później”. Coraz ważniejsza staje się indywidualna samorealizacja, a rodzina bywa traktowana jako przeszkoda zarówno dla tejże samorealizacji, jak i dla zaspokajania rosnących potrzeb materialnych – zauważa badaczka.

Rośnie wiek zawierania małżeństw – obecnie wynosi on 28,5 roku dla mężczyzn i 26,4 dla kobiet. Rośnie też przeciętny wiek urodzenia pierwszego dziecka – w 2012 r. wynosił on 29 lat.

U progu głębokiego kryzysu demograficznego

Maleje współczynnik dzietności – przeciętna liczba dzieci przypadająca na jedną kobietę w wieku rozrodczym. Wynosi on 1,29 i jest trzeci od końca w Europie, przed Łotwą i Węgrami. Dla osiągnięcia prostej zastępowalności pokoleń niezbędny jest wskaźnik dzietności 2,1.

W tej sytuacji nieuchronne jest zmniejszanie się liczby ludności Polski. Niedawno GUS zaprezentował swe najnowsze prognozy. W 2050 r. ma być nas 34 mln (33 mln 950 tys.), o 4,6 mln mniej niż w 2013 r. Wydłużyć się będzie przeciętny wiek życia, co jest następstwem lepszej kondycji psychofizycznej. W 2050 r. co trzeci Polak będzie miał więcej niż 65 lat. Będziemy jednym z najstarszych społeczeństw Europy.

Do 2050 r. wzrośnie ilość ludności tylko w województwie mazowieckim - o 1 mln 874 tys. (obecnie Warszawa ma 1 mln 720 tys.). Natomiast zmniejszy się we wszystkich pozostałych województwach:

Pomorskim - o 31 tys.,
Małopolskim - o 81 tys.,
Lubuskim - o 143 tys.,
Wielkopolskim - o 179 tys.,
Podlaskim - o 213 tys.,
Warmińsko-Mazurskim - o 239 tys.,
Zachodniopomorskim - o 256 tys.,
Podkarpackim - o 259 tys.,
Opolskim - o 260 tys.,
Świętokrzyskim - o 291 tys.,
Kujawsko-Pomorskim - o 294 tys.,
Dolnośląskim - 415 tys.,
Lubelskim - o 446 tys.,
Łódzkim - o 514 tys.,
Śląskim - o 919 tys.

Ogólnie rzecz biorąc, zmniejszająca się ilość ludności pracującej będzie musiała wziąć na siebie ciężar utrzymania ludzi starszych. Biorąc pod uwagę jedynactwo czy ograniczoną ilość dzieci w rodzinie, dzieci te nie będą w stanie unieść tych obciążeń. Oznaczać to będzie zwiększone wydatki nie tylko na system emerytalny ale i na służbę zdrowia i na usługi opiekuńcze.

W tej chwili na 100 osób w wieku produkcyjnym przypadają 42 osoby w wieku poprodukcyjnym, w 2050 r. będzie to 81 osób, tak więc wskaźnik ten ulegnie podwojeniu. Jeśli nie uda się w Polsce zwiększyć dzietności, to sytuacja następnych pokoleń będzie bardzo trudna.

Polski paradoks

Polega na tym, że we wszystkich badaniach młodzi Polacy deklarują, że rodzina jest na szczycie ich hierarchii wartości, deklarują też pragnienie dzieci. Praktyka jednak zdecydowanie przeczy tym deklaracjom. Dlaczego?

Wśród głównych przyczyn należy wymienić brak adekwatnej polityki rodzinnej, mającej na celu wspieranie dzietności za pomocą odpowiednich instrumentów ułatwiających rodzinie ich przyjęcie i wychowanie. Tymczasem, w obecnej sytuacji każde dziecko powoduje zubożenie rodziny, a większa ich ilość oznacza przesunięcie się danej rodziny w obszar biedy. Najbardziej zagrożone ubóstwem są w Polsce rodziny z trojgiem i więcej dziećmi, w których wychowuje się niemal 1/3 polskich dzieci. W warunkach skrajnego ubóstwa w 2010 roku żyło 4,2 % małżeństw z 2 dziećmi i aż 24% z 4 i więcej dziećmi na utrzymaniu! Europejski raport z czerwca 2009 r. wskazuje na polskie dzieci jako najuboższe – 26 % z ich jest zagrożonych ubóstwem. Są one aż 8 razy uboższe od niemieckich w relacji do średniego poziomu zamożności w swoim kraju!

Dlatego kwestia odpowiedniej polityki rodzinnej jest podstawowym elementem polskiej racji stanu. Obecne instrumenty polityki rodzinnej: becikowe, ulga na dziecko oraz Karta Dużej Rodziny - są niewystarczające. Elity polityczne muszą zrozumieć, że polityka rodzinna jest najlepszą inwestycją w kapitał ludzki - a to z punktu widzenia państwa jest niezbędne.

Olbrzymią rolę w promocji polityki rodzinnej w Polsce odgrywa Kościół, realizując to m. in. na szczeblu Komisji Wspólnej rządu i Episkopatu. Obecnie postulatem Kościoła wysuwany wobec rządu jest wprowadzenie bonu opiekuńczo-wychowawczego, polegające na stałej pomocy finansowej rodzinie mającej dzieci w wieku od 1 do 6 lat, tak aby mogła te pieniądze przeznaczyć na żłobek, przedszkole, lub na opiekę nad dzieckiem w domu.

Wiara a rodzina

Dzietność w Polsce jest zróżnicowana geograficznie – najwięcej dzieci rodzi się w województwach małopolskim, podkarpackim, świętokrzyskim i lubelskim. Są to zarazem tereny o najwyższych wskaźnikach praktyk religijnych. Nie jest to z pewnością zbieg okoliczności. Również działania na rzecz dowartościowania wielodzietności podejmowane są przede wszystkim przez świadomych katolików.

Jednak negatywne tendencje dotyczą także ludzi wierzących. Maleje u nas liczba małżeństw sakramentalnych. Jak wynika z przedsynodalnej ankiety papieża Franciszka, rosnącemu procentowi konkubinatów towarzyszy zwiększające się poparcie ich rodzin dla takiego sposobu życia, również wśród rodziców wierzących i praktykujących. Również bardzo duża jest skala związków „na próbę” oraz stosowania antykoncepcji wśród ludzi deklarujących się jako wierzący. Z badań Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego wynika, że połowa regularnie praktykujących katolików uważa antykoncepcję za dopuszczalną. Jak zauważył Jerzy Grzybowski, współtwórca Spotkań Mażeńskich, 30% uczestników organizowanych przez ten ruch Wieczorów dla Zakochanych (formy przygotowania do małżeństwa) mieszka razem.

Mimo to – jak zauważa w rozmowie z KAI ks. Przemysław Drąg, dyrektor Krajowego Ośrodka Duszpasterstwa Rodziny przy Konferencji Episkopatu Polski – „im rodzina bardziej zaangażowana w działalność Kościoła, w różne ruchy i spotkania o charakterze religijnym, tym poziom szczęścia w rodzinie na poziomie relacji, komunikacji, religijności, wiedzy, a nawet życia materialnego jest lepszy. Widać wyraźnie, jak świadome zaangażowanie w życie Kościoła procentuje wzrostem jakości życia małżeńskiego i rodzinnego” – konkluduje ks. Drąg. Widać to choćby w odpowiedziach na przedsynodalną ankietę papieża Franciszka.

Rodzina w centrum

Jak to ujmuje Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin KEP, „Kościół uznaje służbę rodzinie za jedno ze swych najistotniejszych zadań, za 'pierwszą i z wielu względów najważniejszą drogę posłannictwa i posługi' (List Jana Pawła II do rodzin 2 i 1). Pomoc tę pragnie zaofiarować tym, którzy znając wartość małżeństwa i rodziny starają się pozostać im wierni; tym, którzy w 'niepewności i niepokoju poszukują prawdy i tym, którzy niesłusznie napotykają przeszkody w realizowaniu własnej wizji rodziny' (Familiaris consortio 1)”.

W opinii ks. Drąga, wciąż jeszcze nie wszyscy księża zdają sobie sprawę z tego, jak ważne jest duszpasterstwo rodzin i przygotowanie do małżeństwa, mimo że od 1995 r. w seminariach prowadzone są praktyczne zajęcia przygotowujące do pracy z rodzinami. To właśnie w rodzinie odbywa się przecież zasadniczy przekaz wiary i wartości.

Teologia ciała Jana Pawła II

Jan Paweł II poświęcał wiele uwagi małżeństwu i rodzinie. Na szczególną uwagę zasługuje adhortacja „Familiaris consortio” (1981). Jego teologię ciała, zawartą zwłaszcza w cyklu katechez „Mężczyznę i niewiastę stworzył ich”, biograf papieża George Weigel uważa za rewolucyjną. Nauczanie papieskie, w pełni zgodne z dotychczasową nauką Kościoła, zawiera niezwykle dowartościowanie więzi cielesnej małżonków, które dawniejsza praktyka Kościoła traktowała nieraz wielce podejrzliwie. Nauczanie świętego papieża może stanowić i w wielu miejscach stanowi znakomitą, głęboką i mogącą trafić do dzisiejszego człowieka podstawę szeroko rozumianego duszpasterstwa rodzin. Jak twierdzi ks. Drąg, ta teologia rzeczywiście trafia do wielu.

Struktury Episkopatu

Komisja Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Rodzin – pierwsza wyspecjalizowana struktura tego rodzaju – powstała na przełomie lat 1965/1966. Obecna istniejąca Rada Episkopatu Polski ds. Rodziny utworzona została w roku 1996.

Krajowy Ośrodek Duszpasterstwa Rodzin jest instytucją wykonawczą Rady ds. Rodziny. Służy koordynacji inicjatyw Kościoła dotyczących rodziny, zwłaszcza duszpasterstwa rodzin. Corocznie KODR organizuje jedną (w maju) lub dwie kilkudniowe sesje diecezjalnych duszpasterzy rodzin i doradców życia rodzinnego. Służą one koordynacji i wymianie doświadczeń, w tym upowszechnianiu lokalnych inicjatyw, które warte są wprowadzenia w szerszej skali. Spotykają się one często z dużym zainteresowaniem obecnych. Ośrodek wydaje kwartalnik „Sprawy Rodziny”. Informuje też poprzez stronę internetową, przekazuje kontakty.

1 maja 2003 r. Konferencja Episkopatu Polski przyjęła Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin. Duszpasterstwo to definiuje ona jako „system kościelnych działań, które zmierzają do urzeczywistnienia zbawczego planu, dotyczącego małżeństwa i rodziny. Osią jego jest prawda o małżeństwie i rodzinie, nieomylnie przekazywana, interpretowana i odnoszona do „znaków czasu” przez Urząd Nauczycielski Kościoła. Do duszpasterstwa rodzin należy także wszechstronna troska o zapewnienie warunków sprzyjających realizacji tej prawdy, oraz konkretna pomoc udzielana rodzinie w wypełnianiu jej powołania (por. *Familiaris consortio* 1)”. Celem duszpasterstwa jest wspomaganie rodzin. Dyrektorium przedstawia zasady duszpasterstwa zarówno wobec rodzin „zwykłych”, jak i borykających się z różnymi problemami.

Co roku we wrześniu odbywa się ogólnopolska Pielgrzymka Małżeństw i Rodzin na Jasną Górę. W jej ramach odbywają się wykłady formacyjne dla pielgrzymów, a centralnym punktem jest wspólna Msza. W zeszłym roku pojawił się pomysł odnawiania na Jasnej Górze przyrzeczeń małżeńskich, potwierdzonego stosownym certyfikatem. Wydano ich prawie osiemset.

Inicjatywy diecezjalne

Dyrektorium przewiduje w każdej diecezji istnienie Wydziału Duszpasterstwa Rodzin, kierowanego przez diecezjalnego duszpasterza rodzin we współpracy z diecezjalnym doradcą życia rodzinnego. Biskup powołuje także dekanalnych i rejonowych duszpasterzy rodzin.

Wiele działań prorodzinnych Kościoła odbywa się na poziomie diecezji. Polska jest krajem bardziej społecznie i kulturowo zróżnicowanym, niż to się może wydawać. Stąd znaczenie działań w diecezjach, odpowiadających na potrzeby lokalne.

W Polsce zachodniej i północnej trzeba np. zwrócić szczególną uwagę na problem długotrwałych wyjazdów do pracy za granicę. Zjawisko to, obecne właściwie w całej Polsce, np. w diecezji opolskiej przybiera postać prawdziwej plagi. Wyjazd jednego, a bywa, że i obojga rodziców do pracy, powoduje masowe zjawisko, któremu nadano nazwę eurosieroctwa. Na problem ten jako pierwszy zwracał uwagę ówczesny biskup opolski (obecny arcybiskup senior) Alfons Nossol.

Przykładem inicjatywy diecezjalnej jest realizowany w diecezji warszawsko-praskiej program przygotowania do małżeństwa „Ewangelizacja intymności małżeńskiej” autorstwa ordynariusza, abp. Henryka Hosera, skądinąd lekarza z wykształcenia. Program przewiduje wieloetapową pracę formacyjną w myśl nauczania Jana Pawła II z adhortacji „*Familiaris consortio*”, zakładającego towarzyszenie rodzinie w różnych etapach jej rozwoju. Główną treścią jest chrześcijańska antropologia, teologia ciała według Jana Pawła II oraz zadania chrześcijańskiej rodziny. Pary pracują indywidualnie w Ośrodkach Formacji Rodziny w parafiach lub dekanatach, uczestniczą także w trwających osiem tygodni warsztatach. Program jest pozytywnie odbierany – przez półtora roku uczestniczyło w nim półtora tysiąca par.

Inicjatywy diecezjalne są najrozmaitsze: rekolekcje dla młodych małżeństw, spotkania formacyjne, ale także pikniki rodzinne czy dni rodziny, gdzie wszyscy jej członkowie mogą w sposób kulturalny i atrakcyjny spędzić wolny czas. Imprezy takie często mają wsparcie miejscowego samorządu. Wymiar rodzinny mają również zdobywające w ostatnich latach wielką popularność Orszaki Trzech Króli – sposób obchodzenia Święta Objawienia Pańskiego, który niedawno stał się znów dniem wolnym od pracy. Orszaki odwołują się do treści teologicznych, czyniąc to w sposób niezwykle atrakcyjny, zwłaszcza dla dzieci.

Przygotowanie do małżeństwa

Jan Paweł II w „*Familiaris consortio*” wprowadził rozróżnienie przygotowania do małżeństwa na dalsze (w ramach ogólnej formacji), bliższe (przed narzeczeństwem) i bezpośrednie (po podjęciu decyzji o zawarciu małżeństwa). Terminy te znalazły się następnie w nowym Kodeksie

prawa kanonicznego z roku 1983. Przygotowanie do małżeństwa szczegółowo reguluje Dyrektorium.

Katechezy przedmałżeńskie jako bezpośrednie przygotowanie do małżeństwa odgrywają rolę szczególnie istotną, a zarazem zadanie stojące przed osobami je głoszącymi jest szczególnie trudne. Można zaryzykować twierdzenie, że właśnie kwestie moralności „okołomałżeńskiej” są z całego nauczania Kościoła najczęściej wprost odrzucane, i to także przez ludzi, którzy uważają się za wierzących. Przykazania dekalogu rzadko kiedy bywają negowane, nawet przez tych, którzy je na co dzień łamią. Inaczej rzecz się ma np. z odrzuceniem antykoncepcji albo uznaniem, że miejsce seksu jest wyłącznie w małżeństwie, co wyklucza współżycie „na próbę”. Te zasady są nader często odrzucane wprost – albo jako może nawet piękne, ale nierealne (np. naturalna regulacja poczęć), albo jako po prostu niesłuszne i bezsensowne (zwłaszcza czekanie ze współżyciem seksualnym do ślubu). Temu odrzuceniu towarzyszy zresztą często ignorancja – wielu odrzuca naukę Kościoła, której wcale nie zna.

Jak mówi ks. Drąg, najważniejsze w przedmałżeńskiej katechezie jest spotkanie z Jezusem Chrystusem. Jest to zarazem niełatwe, skoro znaczną część narzeczonych stanowią ludzie o wierze dość powierzchownej albo wprost niewierzący, którzy zawierają sakramentalne małżeństwo bardziej dla tradycji. Drugim celem jest poznanie siebie jako mężczyzny lub kobiety, w swojej seksualności. Kolejnym wymiarem jest ukazanie sakramentalnego wymiaru, i wreszcie – ukazanie wymiaru rodzicielstwa, wraz z wychowaniem przyszłych dzieci. Na tych czterech filarach może powstać stabilna rodzina – mówi ks. Drąg.

Według Dyrektorium, przygotowanie do ślubu musi obejmować 25 spotkań rozłożonych w czasie. Jedynie w wyjątkowych przypadkach można ich liczbę ograniczyć do dziesięciu. Co najmniej 3 godziny konferencji powinien wygłosić kapłan, tyle samo – doradca życia rodzinnego.

Katechezy przedmałżeńskie zwykle prowadzone są w parafiach, spotkania w poradni życia rodzinnego – w parafiach lub w dekanatach. Według oceny ks. Drąga, obejmują one ok. 90% par przygotowujących się do małżeństwa.

Konkretny kształt katechez wygląda bardzo różnie – zależnie od możliwości parafii, a także od przygotowania, inwencji i zaangażowania proboszcza i osób, które z nim współpracują.

W wielu miejscach przedmałżeńska katecheza odeszła daleko od tego, co się stereotypowo z nią kojarzy – nudnych, oderwanych od realiów wykładów głoszonych przez księdza do znudzonych narzeczonych, którym zależy tylko na tym, by jak najszybciej otrzymać upragniony „papier”. W wielu parafiach – zwłaszcza żywych, takich, w których wiele się dzieje, działają rozmaite ruchy i grupy – wykładom, niezbędnym, by przekazać nauczanie Kościoła, towarzyszy świadectwo świeckich – par małżeńskich, które starają się na co dzień żyć tak, jak uczy Kościół. Opowieść osób, które na co dzień żyją tym, co głoszą, ma szansę trafić nawet do tych, którzy nauczanie Kościoła w dziedzinie moralności małżeńskiej odrzucają – bywa zresztą, że specjalnie dobrze go nie znając. Tutaj wielkie znaczenie ma zresztą nie tylko słowo, ale choćby wzajemne odnoszenie się do siebie małżonków zajmujących się katechezą.

Prócz tego, w kursach przedmałżeńskich wprowadzane są nowe formy – zajęcia warsztatowe w małych grupach. Narzeczeni uczą się ze sobą rozmawiać na poważne tematy – jak wyobrażają sobie swoją przyszłą rodzinę, co jest dla nich ważne. Często okazuje się, że mimo długotrwałego nawet narzeczeństwa para nigdy wcześniej na takie tematy nie rozmawiała, przyszli małżonkowie praktycznie się nie znają, nie umieją słuchać się nawzajem ani ze sobą rozmawiać na tematy inne niż codzienne, powierzchowne sprawy. Nie umieją też rozmawiać o sferze seksualności i związanych z nią oczekiwaniach – mimo pozornej otwartości w tej materii.

Organizowane są dni skupienia, często w weekendy. Ta forma jest szczególnie atrakcyjna dla zajętych ludzi, którym trudno znaleźć czas w normalnym dniu pracy. Nie wszyscy jednak są przekonani, że spotkanie w weekend, nawet bardzo intensywne, jest wystarczające.

Jednym z pionierów nowych form przygotowania do małżeństwa jest ruch Spotkania Małżeńskie. Organizują je pod nazwą Wieczorów dla Zakochanych i Rekolekcji dla Narzeczonych. Co roku uczestniczy w nich ok. tysiąca przyszłych par małżeńskich. Także Domowy Kościół organizuje przygotowywanie przedmałżeńskie.

Kontrowersje budzi przeprowadzanie katechez przedmałżeńskich przez internet. Z jednej strony, jest to forma nęcąca swoją prostotą i elastycznością, co szczególnie istotne dziś, gdy ludzie zajęci są pracą czy nauką i często się przemieszczają; z drugiej – poważne wątpliwości

budzi brak bezpośredniego spotkania katechizowanych z przeprowadzającymi katechizację, a przecież Kościół od samego początku kładzie nacisk na osobowe spotkanie. W końcu w centrum chrześcijaństwa leży osobowe spotkanie z Jezusem Chrystusem. Pionierem katechez internetowych była diecezja koszalińsko-kołobrzeska, gdzie w 2009 r. wprowadzono taką formę dla osób przebywających za granicą. To ukłon w stronę diecezjan wyjeżdżających za granicę do pracy.

Jak ocenia ks. Drąg, największy problem z katechezami jest w małych parafiach, szczególnie w mniejszych miejscowościach, gdzie wszystkiemu musi podołać sam proboszcz, a o zaangażowanych świeckich trudno. Tam najtrudniej o poszerzenia wachlarza form poza najprostszy, ale i najmniej skuteczny wykład. Najlepiej jest tam, gdzie udaje się połączyć siły – księży, doradców życia rodzinnego, „zwykłych” par małżeńskich i członków ruchów.

Pomoc małżonkom

O ile duszpasterstwo narzeczonych jest już mocno ugruntowane, o tyle nie udało się wypracować form powszechnego duszpasterstwa ludzi już pozostających w związkach małżeńskich. Jest to zresztą część większego problemu – Kościół w Polsce wciąż szuka metod duszpasterstwa dorosłych, dojrzałych ludzi.

Oczywiście, taką rolę pełnią kościelne ruchy. Rzecz jednak w tym, że nie wszyscy, nawet zaangażowani w życie Kościoła, uznają, że jest to propozycja dla nich.

Stosunkowo nowym zjawiskiem jest poszukiwanie przez małżonków kierowników duchowych. To także część szerszego zjawiska – rozpowszechnienie się potrzeby kierownictwa duchowego, zwłaszcza u młodych, świadomych swej wiary katolików, często wychowanków duszpasterstw młodzieżowych czy akademickich, którzy uznają, że ich dalszej drodze życiowej powinno towarzyszyć mądre duchowe wsparcie.

Zjawisko to ma charakter zdecydowanie oddolny i Kościół instytucjonalny dopiero uczy się odpowiadać na tę potrzebę. O dobrego kierownika duchowego nie jest łatwo, tym bardziej o takiego, który będzie gotów towarzyszyć parze małżeńskiej wraz z jej specyficznymi problemami. Jak mówi ks. Drąg, wśród księży w starszym wieku przeważa rezerwa i obawa przed kierownictwem duchowym małżeństw – chętniej i częściej decydują się na to księża młodszy.

W niektórych diecezjach organizowane są warsztaty dla młodych małżeństw, niezwiązane z jakimkolwiek ruchem. Warsztaty cieszą się wielkim powodzeniem. Wydaje się, że ta metoda może się stać jednym z przyszłościowych rozwiązań.

Poradnie rodzinne

Pomocą rodzinie służą kościelne poradnie rodzinne. Według Dyrektorium, powinny istnieć w każdej parafii, choć w szczególnych przypadkach mogą też obejmować swą działalnością kilka parafii. Na poziomie diecezji istnieją specjalistyczne poradnie rodzinne, a w miarę możliwości tworzy się analogiczne poradnie dekanalne i rejonowe. Pracują w nich psychologowie, pedagodzy, prawnicy, lekarze, nauczyciele Naturalnego Planowania Rodziny.

Poradnie zaczęły powstawać w latach sześćdziesiątych, w tajemnicy przed ówczesnymi władzami, które zwalczały społeczną działalność Kościoła. Według ks. Drąga, wypracowany schemat ich działania przenoszony jest dziś praktycznie do każdej diecezji: np. w sandomierskiej istnieją w każdym dekanacie. Poradnie uczestniczą w przygotowywaniu narzeczonych do małżeństwa, uczą naturalnych metod kontroli płodności. służą pomocą w przypadku problemów w rodzinie. Cieszą się rosnącą popularnością – wraz z ogólnym „oswajaniem” w naszym społeczeństwie korzystania z pomocy psychologicznej, która zwłaszcza młodym ludziom nie kojarzy się już – jak dawniej – z leczeniem chorób albo ze znanymi z Zachodu przesadnym radzeniem się psychologa w każdej sprawie. Poradnie katolickie stwarzają przeżywającym trudności wierzącym małżonkom komfort pewności spotkania z psychologami dzielącymi ich wiarę i wartości – takimi, którzy będą chcieli ratować ich małżeństwo i jako lekarstwa na problemy nie zaproponują im rozwodu, co zdarza się niejednokrotnie w poradniach „świeckich”. Są wśród nich zresztą także osoby o niezbyt głębokiej religijności, jednak mające zaufanie do Kościoła w tej materii.

Niepokojącą stroną istnienia poradni jest – zdaniem ks. Drąga – to, że ich potrzeba narasta, że coraz więcej par nie potrafi nazwać i rozwiązać swych problemów w małżeństwie i potrzebują

pomocy z zewnątrz. Dobrze, że taka pomoc istnieje. Choć trafiają tam pary w bardzo różnej sytuacji, zdecydowanie przeważają małżeństwa, w których dzieje się już bardzo źle, często na tle alkoholu czy przemocy. Pojawiają się też pary mające problemy z seksualnością. Jednak – jak zauważa ks. Drąg – do poradni trafiają też młode małżeństwa, które traktują korzystanie z pomocy psychologicznej bardziej naturalnie – jako pomoc w problemach, a nie ostatnią deskę ratunku.

Domy samotnej matki, okna życia, ośrodki adopcyjne

Kilkadziesiąt katolickich domów samotnej matki to miejsca, w których mogą one przebywać, urodzić dziecko otoczone fachową i przyjazną opieką, a następnie podjąć decyzję co do dalszego losu dziecka – czy podejmą się samotnego jego wychowywania, czy też oddadzą je do adopcji. Powstanie takich domów wynika z oczywistego założenia, że oprócz nauczania o świętości każdego życia potrzebna jest konkretna pomoc matkom w trudnej sytuacji, którym często świat – a bywa, że i własna rodzina, a nawet ojciec dziecka – podsuwają rozwiązanie „prostsze”: zabicie dziecka.

W ostatnich latach pojawiły się „okna życia”, najczęściej prowadzone przez zakony żeńskie. Chodzi o miejsce, w którym matka, która nie podejmuje się wychowania dziecka, może anonimowo je pozostawić. Dzieci takie otaczane są opieką, a następnie kierowane do adopcji. Niemowląt pozostawianych w „oknach życia” nie jest wiele, jednak samo ich istnienie może pomóc w podjęciu nawet najbardziej zdesperowanej, samotnej kobiecie decyzji o ocaleniu dziecka.

Adopcją dzieci, których rodzice nie podejmują się wychować, zajmuje się kilkanaście katolickich ośrodków adopcyjno-opiekuńczych. Organizują one opiekę nad dziećmi przeznaczonymi do adopcji, przygotowują rodziny gotowe do ich przyjęcia oraz pomagają załatwić niezbędne formalności prawne.

Duszpasterstwo osób porzuconych

Na szczególną uwagę zasługuje inicjatywa niezbyt jeszcze znana, a niezwykle ważna: „Sychar”, czyli wspólnota osób, których małżeństwo się rozpadło w wyniku porzucenia przez współmałżonka. Osoby te, cierpiące z powodu niewierności, same wierność zachowują. Spotykają się na modlitwie. Istnieje w wielu diecezjach, choć nie jest zbyt liczna, mimo że wraz z rosnącą liczbą rozwodów potrzeba takiego ruchu będzie z pewnością narastać. Ludzie, ciężko doświadczeni, mają nieraz dramatyczne poczucie opuszczenia – ważne, by nie czuli się opuszczeni przez Kościół.

Duszpasterstwo związków niesakramentalnych

W społeczeństwie polskim przybywa par, których kościelny status nie jest uregulowany. To przede wszystkim osoby, które zawarły sakramentalne małżeństwo, następnie uzyskały cywilny rozwód, a potem związały się z inną osobą cywilnym już tylko związkiem. Niektórzy jeszcze czekają na orzeczenie sądu o nieważności małżeństwa – inni już wiedzą, że nie mogą na nie liczyć. Są wśród nich osoby, które – mimo grzesznej sytuacji, której nie potrafią zmienić, np. ze względu na dzieci w nowym związku – chcą być w Kościele. Od lat istnieje duszpasterstwo par niesakramentalnych, które pomaga tym ludziom istnieć w Kościele tak, by – mimo braku możliwości korzystania z komunii św. – nie miały poczucia odrzucenia. Obecnie w wielu diecezjach działa nawet po kilka ośrodków duszpasterstwa związków niesakramentalnych.

Ruchy małżeńskie i rodzinne

Wśród ruchów skierowanych do małżeństw najważniejsze miejsce zajmują Spotkania Małżeńskie i Domowy Kościół.

Spotkania Małżeńskie zainicjowali małżonkowie Irena i Jerzy Grzybowski w latach 1977/1978, opierając się na znacznie zmodyfikowanej formule kanadyjskiego ruchu Marriage Encounter. Dziś ruch obecny jest w kilku krajach Europy Środkowo-Wschodniej i Wschodniej oraz wśród Polaków za granicą. Weekendowe rekolekcje przeznaczone są dla wszystkich małżeństw, którym zależy na budowaniu, umacnianiu lub odbudowaniu więzi małżeńskiej. Zainicjowano je z myślą o małżeństwach niemających większych problemów, ale okazało się, że mogą być szczególnie owocne dla par w kryzysie, a nawet bliskich rozwodu. Rekolekcje dla małżeństw mają charakter warsztatów – dialogu we dwoje, który może pomóc lepiej się rozumieć, cieszyć się

małżeństwem, ułatwić rozwiązywanie konfliktów. Wymagają wyłączenia się z wszystkich innych spraw, dlatego nie przewiduje się udziału dzieci. Uczestnictwo jest w zasadzie jednorazowe, istnieją jednak formy pracy późniejszej. Oddzielne rekolekcje organizowane są dla małżeństw cywilnych po rozwodzie.

Spotkania Małżeńskie są też pionierami nowych form przygotowania do małżeństwa w postaci Wieczorów dla Zakochanych – warsztatów w parafiach – i w skróconej formie Rekolekcji dla Narzeczonych. Do końca 2012 r. w rekolekcjach uczestniczyło ok. 18 tys. małżeństw, zaś w przygotowaniu do małżeństwa ok. 15 tys. par.

Domowy Kościół natomiast to małżeńsko-rodzinny ruch świeckich w ramach Ruchu Światło-Życie (oaz). Powstał z inicjatywy jego założyciela, ks. Franciszka Blachnickiego. Czerpie także z międzynarodowego ruchu małżeństw katolickich Equipes Notre-Dame. Domowy Kościół zwraca szczególną uwagę na duchowość małżeńską, czyli dążenie do bycia bliżej Boga w jedności ze współmałżonkiem. Chce pomóc małżonkom w budowaniu prawdziwej jedności poprzez Słowo Boże, modlitwę, życie sakramentalne, zwłaszcza eucharystyczne, świadectwo o spotkaniu z Chrystusem i postawę służby. W rekolekcjach małżonkowie biorą udział wraz z dziećmi.

Innym ruchem małżeńskim są powstałe w 2003 r. Małżeńskie Drogi. Jego celem jest głoszenie Dobrej Nowiny o miłości małżeńskiej. Organizuje rekolekcje dla małżeństw, przygotowanie do małżeństwa w formie Wieczorów dla narzeczonych oraz rekolekcji i weekendowych kursów, a także spotkania dla młodych małżeństw.

Do rodzin także skierowana jest działalność ugruntowanych, obecnych w wielu krajach, także w Polsce, wspólnot katolickich, takich jak Focolari, Droga Neokatechumenalna, Chemin Neuf, Ruch Szensztacki, Equipes Notre-Dame, Wspólnota Emmanuel czy pochodzące z naszego kraju Rodziny Nazaretańskie. Wszystkie one budują charyzmat rodziny. Słabością ruchów jest to, że niezbyt często wychodzą one poza duże miasta. Jeśli chodzi o zasięg ruchów w Polsce, według danych Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego w 2006 r. istniało u nas ok. 60 tys. różnych wspólnot, do których należało 2,7 mln osób. Tendencja przez cały czas jest rosnąca.

Inicjatywy świeckich

Prócz ruchów działających w strukturach kościelnych na rzecz rodziny działają też stowarzyszenia świeckich katolików. Przykładem może być Sekcja Rodzin warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej oraz wywodzące się z niego Przymierze Rodzin.

Sekcja Rodzin KIK powstała niedługo po powstaniu samego Klubu, powołanego do życia po roku 1956. Intencją powołania Sekcji Rodzin było zapewnienie dzieciom członków KIK wypoczynku połączanego z przekazem wiary i wartości. Początkowe rodzinne wyjazdy stopniowo, w miarę rozrostu środowiska, przekształciły się w duże obozy letnie i zimowe. Począwszy od lat siedemdziesiątych praca z grupami dziecięcymi i młodzieżowymi trwa przez cały rok, w założeniu przez co najmniej kilka lat. Praca oparta jest na założeniu, że starsi – nie tylko rodzice, ale także starsza młodzież – wychowują młodszych. Ta działalność trwa do dziś na dużą skalę, obejmując kolejne pokolenia dzieci i młodzieży. Obozy mają zapewnić wszechstronny rozwój uczestników – duchowy, intelektualny i fizyczny. Odbywają się wspólne Msze i codzienna modlitwa. Latem preferowana jest forma obozu pod namiotami, stanowiąca swego rodzaju szkołę życia i samodzielności dla młodych uczestników.

W czasie stanu wojennego pojawiła się idea utworzenia grup pracujących według wypracowanej przez Sekcję Rodzin metody do parafii. Chodziło o upowszechnienie tej działalności i szersze wyjście poza krąg inteligencji związany z KIK. W 1983 r. przyjęto nazwę Przymierza Rodzin. Pierwsze jego Terenowe Ośrodki powstały przy parafii św. Stanisława Kostki, w Falenicy oraz przy parafii Najświętszego Zbawiciela. Przymierze Rodzin także funkcjonuje przez cały rok, włączając się w życie parafii, przy których działa, np. przez udział w liturgii, prowadzenie śpiewów podczas mszy oraz imprezy dla parafian. Odbywają się comiesięczne Msze św. dla rodzin, prelekcje formacyjne i na tematy rodzinne, wspólne wyjazdy rodzin i wycieczki turystyczne. Rozwijają się także wzajemna pomoc, materialna i duchowa. Co roku w czerwcu odbywa się pieszka pielgrzymka do Miedniewic.

Kampanie społeczne

Krajowy Ośrodek Duszpasterstwa Rodzin podejmuje działania o charakterze tak popularnych dziś kampanii społecznych, próbujących współczesnym językiem, za pomocą dzisiejszych środków, głównie mediów, dotrzeć, zwłaszcza do ludzi młodych, z przekazem w duchu nauczania Kościoła o rodzinie. Podtrzymaniu sprzyjającej umacnianiu więzi w rodzinie, a zanikającej dziś tradycji wspólnych posiłków służyła kampania „Razem przy stole”. Z kolei „Keep calm and don't koca łąpa” służyła przeciwstawieniu się swoistej modzie na życie w związkach nieformalnych, promując pozostawanie w czystości do ślubu. Jak mówi w rozmowie z KAI ks. Przemysław Drąg, trwa poszukiwanie pomysłu na podobną kampanię zmierzająca do poprawy wizerunku rodzin wielodzietnych.

Kampanie społeczne przeprowadzają też świeccy. Warto tu wspomnieć choćby zorganizowaną przez Fundację Mamy i Taty kampanię „Rozwód? Przemyśl to”. Miała ona przeciwstawić się coraz powszechniejszemu, także wśród wierzących, przekonaniu, że oczywistym rozwiązaniem małżeńskich trudności i kryzysów jest właśnie rozwód.

Caritas dla rodzin

Konkretna pomoc kierowana do potrzebujących trafia często właśnie do rodzin. Tytułem przykładu można wyliczyć niedawne inicjatywy (z zeszłego roku) takich przedsięwzięć skierowanych do rodzin, które – oprócz niesienia konkretnej pomocy – służyły promowaniu wartości, a także umiejętności przydatnych szczególnie osobom uboższym, choć oczywiście nie tylko.

Caritas Diecezji Opolskiej wraz z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Opolu zorganizowały konkurs „Razem oszczędzamy wodę i energię” dla rodzin mających co najmniej pięcioro dzieci. Konkurs promował idee ochrony środowiska naturalnego, a szczególnie oszczędne używanie wody i energii elektrycznej. Nagrodą dla zwycięskich rodzin były pralki o niskim zużyciu prądu i wody. Podobny konkurs zorganizowała też Caritas Archidiecezji Gdańskiej.

Gdańska Caritas zorganizowała także konkurs literacki „Rodzinna opowieść wigilijna”, również skierowany do rodzin z co najmniej pięciorgiem dzieci. Jury z udziałem wybitnego pisarza Stefana Chwina najwyżej oceniło utwór Katarzyny Kozickiej „Oczami wiary”. Sześćdziesiąt rodzin nagrodzono porcelanowymi serwisami.

Zupełnie inny kształt, ale również prorodzinny charakter miały warsztaty „Dialog międzypokoleniowy – instrukcja obsługi”. W Świątlicy Środowiskowej „Promyk Dnia” w Bielsku Podlaskim zorganizowała je Caritas Diecezji Drohiczyńskiej, a współfinansowały władze miasta. Trwały kilka miesięcy. Rodzice i dzieci mieli okazję współdziałać np. przy okazji przygotowywaniu własnoręcznie wykonanych prezentów bożonarodzeniowych.

Studia nad rodziną

Uczelnie katolickie prowadzą też interdyscyplinarne studia nad rodziną i kształcenie specjalistów w tej dziedzinie. Pionierską – nie tylko w Polsce, ale i w świecie – jednostką zajmującą się tą tematyką był powstały w 1975 r. Instytut Studiów nad Rodziną na Wydziale Teologicznym ówczesnej warszawskiej Akademii Teologii Katolickiej, przekształcony w 2010 r. w Wydział Studiów nad Rodziną Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Twórcą Instytutu był abp prof. Kazimierz Majdański, ordynariusz szczecińsko-kamieński, więzień niemieckich obozów koncentracyjnych. Chciał on stworzyć naukowe podstawy duszpasterstwa rodzin. Mieszczący się w Łomiankach pod Warszawą wydział kształci specjalistów pracy z rodziną, którzy mogą prowadzić zajęcia z przygotowania do życia małżeńskiego i rodzinnego w szkołach i innych państwowych i kościelnych placówkach oświatowych i wychowawczo-opiekuńczych, pracować w samorządowych centrach pomocy rodzinie oraz poradniach małżeńskich i rodzinnych, a także jako społeczni kuratorzy sądowi. Mogą również pracować naukowo.

Instytut Nauk o Rodzinie istnieje też na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. W obecnej formie powstał w 2009 r., ale wywodzi się on z założonego przez kard. Karola Wojtyłę w roku 1969 Instytutu Teologii Rodziny, którego pierwszym, wieloletnim kierownikiem była dr Wanda Półtawska. Zajmował się małżeństwem z perspektywy teologicznej, psychologicznej, socjologicznej i seksuologicznej. Absolwenci

obecnego Instytutu mogą pracować w poradniach małżeńskich i rodzinnych, jako pracownicy społeczni sprawujący opiekę nad dziećmi, osobami niepełnosprawnymi, starszymi, przewlekłe i nieuleczalnie chorymi.

Na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim interdyscyplinarny Instytut Nauk o Rodzinie istnieje od roku 1999, choć badania dotyczące życia małżeńskiego i rodzinnego prowadzono na tej uczelni od lat. Od roku 2010 w związku z poszerzeniem zakresu działania nosi nazwę Instytutu Nauk o Rodzinie i Pracy Socjalnej. Jego absolwenci mogą pracować jako specjaliści ds. wspierania rodziny i ds. pieczy zastępczej, nauczyciele wychowania do życia w rodzinie, specjaliści ds. polityki rodzinnej, pedagogiki rodzinnej i psychoprofilaktyki rodzinnej, zajmować się pracą socjalną z rodziną, opieką nad osobami niepełnosprawnymi, chorymi i starszymi, przeciwdziałaniem problemom społecznym.

Nauki o rodzinie wykładane są także na wydziałach teologicznych uczelni państwowych: Uniwersytetu Opolskiego i Uniwersytetu Szczecińskiego.

Wiele zrobiono, niemało do zrobienia

- Trzeba powiedzieć bardzo jasno i z dumą, że tyle, ile udało się zrobić w Polsce przez te, powiedzmy, trzydzieści lat, nie udało się zrobić chyba nigdzie na świecie. Wyraźną cezurą jest tu adhortacja „Familiaris consortio” z 1981 r., poprzez którą Jan Paweł II nadał nowy ton i nową dynamikę zagadnieniom rodzinnym. Tyle osób, ile przeszło przez różne studia związane z rodziną czy też było doradcami rodzinnymi lub w jakikolwiek sposób zaangażowało się na rzecz rodziny – to naprawdę niesamowita sprawa – podsumowuje w rozmowie z KAI ks. Przemysław Drąg, dodając zarazem: „Natomiast trzeba też powiedzieć, że zrobiono jeszcze za mało”, mając na myśli przede wszystkim zbyt małą rolę poradni rodzinnych, które jedynie przygotowują do małżeństwa i leczą patologie, a powinny ewangelizować rodziny i towarzyszyć małżonkom.

Z pewnością wiele jeszcze trzeba zrobić dla upowszechnienia nowych form katechezy przedmałżeńskiej – rekolekcji, warsztatów itp. Chodzi o to, by nie ograniczały się do biernie wysłuchiwanym wykładów – choć oczywiście przekaz konkretnej wiedzy zawsze będzie miał swoje miejsce. Ważne, by w tym przygotowaniu uczestniczyli – wedle swych kompetencji – duchowni i świeccy. Wciąż nie zawsze tak się dzieje.

Przed wszystkim konieczne jest, by troska o rodzinę stała rzeczywiście w centrum duszpasterskiej pracy Kościoła, nie tylko w dokumentach, ale i w praktyce. W wielu miejscach tak się już dzieje – ale wciąż jeszcze nie wszędzie.

Przed wszystkim kierunkiem działania, który wydaje się niezbędny jest objęcie systematyczną troską duszpasterską ogółu młodych rodzin w parafiach. A do tego trzeba zaangażować i włączyć nie tylko duchownych i specjalistów, ale przede wszystkim same rodziny, te którym się udaje.

Impulsem do tego winny być obrady dwóch zgromadzeń Synodu Biskupów, nadzwyczajnego z jesieni ub. r. oraz zwyczajnego, które ma odbyć się w październiku tego roku. Widać, że rodzina jest jednym z najważniejszych priorytetów duszpasterskich papieża Franciszka i powinniśmy pójść tym śladem.

Podstawowe wyzwanie, jakie wyłania się z ankiety przeprowadzonej przez sekretariat synodu oraz z jesiennych jego obrad sformułowałbym następująco:

Dotąd małżeństwo i rodzina była pewną naturalną instytucją społeczną, sakralizowaną przez Kościół i to wystarczało. Teraz rodzina traci stopniowo ten wymiar naturalnej instytucji społecznej, trzeba więc olbrzymi nacisk położyć na uświadamianie ludziom istoty sakramentu małżeństwa i budowanie pogłębionej duchowości małżeńskiej - jako najlepszej drogi do samorealizacji człowieka i najlepszej drogi do szczęścia. (KAI, Tomasz Wiścicki, mp)

* * * * *

Modlitwa do Świętej Rodziny, którą ułożył Ojciec św. Franciszek

Jezu, Maryjo i Józefie w Was kontemplujemy
blask prawdziwej miłości, do Was zwracamy się z ufnością.

Święta Rodzino z Nazaretu, uczyń także nasze rodziny
środowiskami komunii i wieczernikami modlitwy,
autentycznymi szkołami Ewangelii i małymi Kościołami domowymi.

Święta Rodzino z Nazaretu niech nigdy więcej w naszych rodzinach
nikt nie doświadcza przemocy, zamknięcia i podziałów:
ktokolwiek został zraniony albo zgorszony niech szybko zazna pocieszenia i uleczenia.

Święta Rodzino z Nazaretu, oby przyszły Synod Biskupów
mógł przywrócić wszystkim świadomość sakralnego i nienaruszalnego charakteru rodziny,
jej piękna w Bożym zamyśle.

Jezu, Maryjo i Józefie usłyszcie, wysłuchajcie naszego błagania. Amen.

* * * * *

Jak ruchy apostołują na poziomie diecezji i parafii? Spotkanie Diecezjalnych Rad Ruchów

Serdecznie zapraszamy na Ogólnopolskie Spotkanie Diecezjalnych Rad Ruchów
Katolickich, które odbędzie się 7 marca 2015 r. o godz. 10.30 w Warszawie, „Dom
Amicusa”, ul. Hozjusza 2, przy grobie bł. ks. Jerzego Popiełuszki.

Spotkanie będzie poświęcone roli ruchów w rozwoju Kościoła lokalnego. Ruchy są
coraz bardziej aktywne w życiu Kościoła zarówno na poziomie diecezji jak i parafii.
Podczas spotkania pragniemy podzielić się różnymi formami apostołstwa w obszarze
budowania Kościoła lokalnego przez ruchy i stowarzyszenia, dlatego prosimy o
przygotowanie krótkiej wypowiedzi na ten temat.

W drugiej części spotkania przedstawione zostaną kierunki rozwoju Diecezjalnych
Rad Ruchów na przyszłość.

Program spotkania

- 10.30 - Wprowadzenie w spotkanie – Stanisław Latek, ZK ORRK
- 10.40 - Rola ruchów w rozwoju Kościoła lokalnego
- 11.00 - Jakie działania apostołskie podejmują ruchy na poziomie diecezji oraz parafii, aby
wspierać rozwój Kościoła lokalnego? – przedstawiciele Diecezjalnych Rad Ruchów
Katolickich
- 12.30 - przerwa
- 13.00 - cd. dzielenia się
- 13.30 - Kierunki rozwoju Diecezjalnych Rad Ruchów na przyszłość - O. Adam Schulz SJ,
przewodniczący ORRK
- 14.00 - Zakończenie spotkania

Regina Pruszyńska
Wiceprzewodnicząca ORRK

O. Adam Schulz SJ
Przewodniczący ORRK

Informacje

Uroczystości 70. rocznicy śmierci bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego

Mszą św. w dniu 21 lutym, w katedrze polowej, harcerze i skauci uczcili 70. rocznicę śmierci swego patrona, bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego. Eucharystii przewodniczył bp Józef Guzdek, biskup polowy Wojska Polskiego i delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. duszpasterstwa harcerzy.

Po Mszy św. harcerze i skauci mieli okazję do spotkania z dh. Zygmuntem Jaczkowskim, siostrzeńcem bł. ks. Frelichowskiego, który opowiedział o życiu druha Wicka, jak nazywano ks. Frelichowskiego, oraz o wspomnieniach związanych z błogosławionym w tradycji rodzinnej. 23 lutego przypada liturgiczne wspomnienie bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego, który tego właśnie dnia w 1945 r. zmarł na tyfus w niemieckim obozie koncentracyjnym w Dachau.

Mszę św. poprzedziło spotkanie biskupa polowego z przedstawicielami organizacji harcerskich Związku Harcerstwa Polskiego, Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej oraz Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” (Skauci Europy).

- Przedstawiciele władz organizacji harcerskich wyrazili wdzięczność za obecność kapelanów i duszpasterzy harcerskich, które jest niezbędne w procesie wychowawczym młodego człowieka. Jednocześnie zaapelowali o większe zaangażowanie Kościoła w formację duchową harcerzy i skautów - poinformował po spotkaniu ks. Jan Dohnalik, delegat biskupa polowego ds. duszpasterstwa harcerzy.

W homilii bp Guzdek nawiązał do fragmentu Ewangelii mówiącym o obumierającym ziarnie. - Mówiąc o ziarnie Nauczyciel z Nazaretu myślał o życiu człowieka. Każdy z nas jest podobny do pszenicznego ziarna. Już od przyścia na świat zaczyna się proces obumierania, który trwa do końca naszych dni. To dzięki niemu nasze życie wydaje owoc - powiedział.

Podkreślił, że bł. Stefan Wincenty Frelichowski to przykład człowieka, którego życie wydało piękny owoc. - Jako harcerz i kapłan świadomie pragnął umniejszać się, spalać, aby inni rośli - powiedział.

Biskup polowy przypomniał, fragmenty pamiętnika dh. Wicka, m. in. mówiący o konieczności poniesienia ofiary. Zdaniem bp. Guzdeka, pomimo 70 lat, które mijają od jego męczeńskiej śmierci, "blask jego świętości nie tylko nie przygasł, ale staje się coraz mocniejszy". - Jego niezwykle ofiarne życie poznają coraz szersze kręgi harcerzy i skautów, nie tylko w Polsce, ale w całym świecie. Portret bł. ks. Wicka wiszący na ścianach w harcówkach i w naszych domach codziennie nam przypomina, co może zdziałać jeden człowiek, który żyje na co dzień Ewangelią - powiedział biskup polowy.

"Każde pokolenie ma swój czas. Teraz nadchodzi czas próby dla Was. Dlatego wpatrzeni w przykład waszego Patrona módlmy się usilnie, abyśmy potrafili dalej wiernie służyć Bogu i Ojczyźnie" - zachęcał bp Guzdek.

Na koniec zaprosił przedstawicieli organizacji harcerskich, aby wraz z nim dokonali gestu rozsypania ziaren pszenicy na stole Eucharystycznym. - Niech te pszeniczne ziarna staną się czytelnym znakiem, potwierdzającym to, że rozumiemy ewangeliczne przesłanie wyrażone w słowach: „Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity”. A rozumiejąc je jesteśmy gotowi obumierać, by wydać owoc - powiedział bp Guzdek.

Mszę św. koncelebowali z bp. Guzdkiem kapelani ordynariatu polowego ks. Jan Dohnalik, kanclerz kurii polowej oraz ks. ppłk Władysław Kozicki proboszcz katedry polowej, który był duszpasterzem Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Wraz z nimi Eucharystię koncelebrowało liczne grono kapelanów organizacji harcerskich.

Po Mszy św. w sali konferencyjnej katedry polowej odbyło się spotkanie z dh. Zygmuntem Jaczkowskim, siostrzeńcem bł. ks. Frelichowskiego, który opowiedział o życiu druha Wicka. Prelekcja była bogato ilustrowana zdjęciami z rodzinnego archiwum. Głos zabrała także dh. Teresa Ciecierska, przewodnicząca ZHP poza Granicami Kraju, która opowiedziała o peregrynacji relikwii błogosławionego po wielu krajach Europy, Australii, a nawet Ameryki Południowej.

Ks. Dohnalik poinformował o inicjatywie powołania stowarzyszenia, skupiającego harcerzy i skautów z różnych organizacji harcerskich, którzy chcieliby kierować się w życiu zasadami według, których żył bł. Stefan Wincenty Frelichowski.

Stefan Wincenty Frelichowski urodził się 22 stycznia 1913 r. w Chełmży. Mając 14 lat wstąpił do 2. Pomorskiej Drużyny Harcerskiej im. Zawiszy Czarnego. W tym samym roku złożył Przysiężenie Harcerskie. Został zastępowym zastępu „Lisów”, potem przybocznym, a w 1930 r. drużynowym. Jako kleryk seminarium w latach 1933-1936 prowadził Starszoharcerskie Zrzeszenie Harcerskie. W sierpniu 1934 r. zdobył kolejny stopień instruktorski - podharczmistrza, a rok później po zaliczeniu próby na stopień, na Jubileuszowym Zlocie w Spale, kapituła HR przyznała mu najwyższy stopień harcerski - Harcerza Rzeczypospolitej.

14 marca 1937 przyjął święcenia kapłańskie w katedrze pelplińskiej z rąk biskupa chełmińskiego Stanisława Okoniewskiego. Najpierw pełnił obowiązki sekretarza i kapelana biskupiego, a następnie od 1 lipca 1938 r. wikariusza parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Toruniu. Pełnił też funkcję kapelana Pomorskiej Chorągwi Harcerzy ZHP. Dał się poznać jako wzorowy kapłan, opiekun chorych, przyjaciel dzieci i młodzieży, organizator prasy kościelnej i działacz misyjny.

W przededniu wybuchu II wojny światowej uczestniczył w Pogotowiu Harcererek i Harcerzy. 11 września 1939 r. został aresztowany przez gestapo i wkrótce zwolniony. 18 października 1939 r. ponownie zatrzymano go wraz z blisko 700 osobami i osadzono w Forcie VII. 8 stycznia 1940 r. przewieziono go do obozu przejściowego w Gdańsku - Nowym Porcie, a po kilku dniach – do obozu w Stutthofie. 9 kwietnia 1940 r. został wywieziony do Sachsenhausen, a następnie, w grudniu 1940 r. – do obozu w Dachau. Pomimo bardzo trudnych warunków pełnił tam posługę kapłańską. Pomagając chorym na tyfus, zaraził się i zmarł 23 lutego 1945 r.

Więzienni towarzysze, przekonani o jego świętości, zdołali uratować fragmenty relikwii, zanim ciało zostało skremowane. Wykonana została też maska pośmiertna. Władze obozowe, wbrew swoim zwyczajom, zgodziły się na wystawienie zwłok na widok publiczny w udekorowanej kwiatami trumnie.

Druh Wicek, jak nazywany jest w środowiskach harcerskich, został beatyfikowany przez Ojca Świętego Jana Pawła II 7 czerwca 1999 r. podczas VII pielgrzymki do Polski.

Po beatyfikacji podjęto starania, aby bł. ks. Stefan Wincenty Frelichowski został patronem harcerstwa polskiego. Cztery lata później, 22 lutego 2003 r., w Dniu Myśli Braterskiej, kard. Józef Glemp, Prymas Polski, poinformował, że Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów 20 września 2002 r. ogłosiła bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego patronem polskich harcerzy. (KAI)

Kongregacja odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie

O odnowienie ruchu oazowego, nowe wylanie Ducha Świętego dla Ojczyzny i świata modlili się na Jasnej Górze w dniach 21-22 luty uczestnicy 40. Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu „Światło – Życie”. Jej hasłem były słowa: „W mocy Ducha Świętego”. W spotkaniu uczestniczyło ponad tysiąc osób z kraju i zagranicy.

Po raz pierwszy w historii wspólnot oazowych ich moderator ks. Adam Wodarczyk, został mianowany biskupem. – Myślę, że jest pokazanie wagi ruchu nie tylko dla Kościoła w Polsce, ale także dla całego Kościoła, bo wspólnoty oazowe działają już w 40 krajach i na wszystkich kontynentach. Jest to więc jakieś podkreślenie tego jak bardzo ruch jest ważny w Kościele – powiedział bp Wodarczyk.

To właśnie eklezjalność ruchu oazowego jest jego największą siłą – uważa moderator krajowy. Dodaje, że koniecznym jest dziś modlitwa o nowe wylanie Ducha Świętego, by ożywić grupy parafialne zdolne do podjęcia jeszcze dynamiczniejszej ewangelizacji.

- Trzeba modlić się o Ducha dla Polski i świata, który da nam odwagę do dawania świadectwa, do dzielenia się swoją wiarą, w tym czasie, który na różny sposób zdaje się sprawiać, że możemy mieć poczucie, iż Kościół jest w defensywie – mówił bp Wodarczyk. Wyjaśniał, że chodzi właśnie o to, byśmy nie ulegli temu fałszywemu przekonaniu, ale mieli świadomość, że od dwóch tysięcy lat jako uczniowie Chrystusa jesteśmy w ofensywie.

Podczas Mszy św. celebrowanej w jasnogórskiej bazylice bp Adam Szal, delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Ruchu Światło-Życie w nawiązaniu do hasła spotkania,

przypomniął, że bez Ducha Świętego nic w Kościele nie może się wydarzyć. – Poznanie wiary możliwe jest tylko w Duchu Świętym, tylko On wychodzi naprzeciw nas i wzbudza w nas wiarę – podkreślił za katechizmem Kościoła katolickiego bp Szal.

Zauważył, że „w mocy Ducha jesteśmy posłani, by iść i nauczać wszystkie narody, to wezwanie jest dziś kierowane do każdego z nas. Musimy zastanowić się nad drogami dotarcia do najbardziej potrzebujących”. Kaznodzieja podkreślał, że aby głosić Ewangelię musimy zacząć od przemiany własnego serca. – Nie jest to droga łatwa ani przyjemna, ale warto, bo na końcu jest Królestwo Boże – przekonywał bp Szal i podkreślał „dzisiaj potrzeba jednoznacznych i odważnych chrześcijan, którzy nie zaprą się Chrystusa”.

Hasło spotkania „W mocy Ducha Świętego” jest nawiązaniem do wydarzeń sprzed 40 lat, gdy ruch oazowy jako hasło pracy rocznej obrał słowa: „Odnowa w Duchu Świętym”.

- Chcemy przypomnieć sobie doświadczenie odnowy w Duchu Świętym, przebudzenia charyzmatycznego, które było bardzo obecne w Ruchu Światło-Życie od 40 lat, ale w późniejszych latach gdzieś zniknęło, wyciszyło się, więc chcemy wrócić do tej pierwszej miłości, do tego doświadczenia – zaznaczył Krzysztof Jankowiak, rzecznik Ruchu Światło-Życie. To dlatego wśród prelegentów znaleźli się m.in. ks. Wojciech Nowacki, dogmatyk, związany z Odnową, Joanna i Norbert Dawidczyk, koordynatorzy krajowi Odnowy w Duchu Świętym.

Wspólnota oazowa przygotowuje się do dwóch ważnych wydarzeń, które odbędą się w 2016 roku. Pierwszym jest jubileusz 1050-lecia chrztu Polski, a drugim Światowe Dni Młodzieży w Krakowie. Jasnogórska Kongregacja stanowi ważny punkt w tych przygotowaniach. O oczekiwaniach wobec „oazowiczów” związanych ze spotkaniem młodych mówił ks. Grzegorz Suchodolski, sekretarz generalny komitetu organizacyjnego Światowych Dni Młodzieży w roku 2016.

Twórcą oazy, założycielem Ruchu i pierwszym moderatorem krajowym był Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki. Ruch Światło-Życie jest jednym z ruchów odnowy Kościoła według nauczania Soboru Watykańskiego II. Gromadzi ludzi różnego wieku i powołania: młodzież, dzieci, dorosłych, jak również kapłanów, zakonników, zakonnice, członków instytutów świeckich oraz rodziny w gałęzi rodzinnej, jaką jest Domowy Kościół. Poprzez odpowiednią dla każdej z tych grup formację Ruch Światło-Życie wychowuje dojrzałych chrześcijan i służy odnowie Kościoła przez przekształcanie parafii we wspólnoty wspólnot.

Cel Ruchu Światło-Życie jest osiągany poprzez realizację programu formacyjnego. Każdy uczestnik Ruchu po ewangelizacji, prowadzącej do przyjęcia Jezusa Chrystusa jako swego Pana i Zbawiciela, uczestniczy w formacji w grupie uczniów Jezusa (deuterokatechumenat) a następnie we wspólnocie diakonijnej, podejmując konkretną służbę (diakonię) w Kościele i świecie. Ewangelizacja - katechumenat - diakonia, to trzy etapy drogi formacyjnej Ruchu Światło-Życie na wszystkich poziomach formacji.

Znakiem Ruchu Światło-Życie jest starochrześcijański symbol fos-zoe (gr. słowa światło i życie splecione literą omega, tworzące krzyż).

Ruch Światło-Życie powstał i rozwija się w Polsce a w ostatnich kilkunastu latach rozszerza się również poza jej granicami: na Słowacji, Ukrainie, Litwie, Białorusi, w USA, Czechach, Niemczech, Anglii oraz Belgii.

Pierwsza Krajowa Kongregacja Odpowiedzialnych odbyła się w 1976 r. w Krościenku, uczestniczyło w niej ok. 70 osób. W następnych latach Kongregacje odbywały się w Krościenku, Niepokalanowie, Kalwarii Zebrzydowskiej, Koninie oraz przede wszystkim w Częstochowie na Jasnej Górze, która stała się głównym miejscem tych spotkań. (KAI)

Dziesiąta rocznica śmierci ks. Giussaniego Msze wstawiennicze we Włoszech i na świecie

W dziesiątą rocznicę śmierci Sługi Bożego ks. Luigiiego Giussaniego (22 lutego 2005) i sześćdziesiątą założenia ruchu Komunia i Wyzwolenie będą sprawowane Msze święte, którym przewodniczyć będą kardynałowie i biskupi z Włoch i ze świata, modląc się w następującej intencji: „W dziesiątą rocznicę narodzin dla Nieba ks. Giussaniego i w bliskości spotkania z Ojcem Świętym w Rzymie (7 marca), prosimy Pana o łaskę dogłębnego przeżywania zachęty Papieża Franciszka, by «zachowywać świeżość charyzmatu (...) wciąż odnawiając ‘pierwszą miłość’ (...) zawsze w drodze, zawsze w ruchu, w ciągłej otwartości na Boże niespodzianki»”.

Lista miejsc celebracji, wciąż aktualizowana, znajduje się na stronie www.clonline.org. Wymieniamy niektóre z nich: Mediolan, kard. Angelo Scola, 23 lutego, godz. 21; Rzym, kard. Agostino Vallini, 23 lutego, godz. 19; Buenos Aires, kard. Mario Poli, 26 lutego; Nairobi, kard. John Njue, 22 lutego; Nowy Jork, kard. Timothy Dolan, 22 lutego; Pretoria, abp William Slattery OFM, 21 lutego; Rio de Janeiro, kard. Dom Orani Joao Tempesta, 20 lutego; Wiedeń, kard. Christoph Schönborn, 19 lutego; Florencja, kard. Giuseppe Betori, 17 lutego; Moskwa, abp Paolo Pezzi, 17 lutego; Genua, kard. Angelo Bagnasco, 12 lutego; Madryt, abp Carlos Osoro, 12 lutego; Sao Paulo, kard. Odilo Scherer, 5 lutego.

Przed audiencją, której papież Franciszek ma udzielić całemu Ruchowi z okazji rocznicy śmierci ks. Giussaniego i powstania CL, ks. Julián Carrón (przewodniczący Bractwa CL) napisał list, w którym podkreśla: „Wszyscy zostaliśmy wychowani do tego, by widzieć w Piotrze fundament naszej wiary. «Twarzą tamtego człowieka [Jezusa] są dziś wszyscy wierzący, mistyczne Ciało, zwane także ‘ludem Bożym’, który otrzymał pewność prowadzenia przez jednego, żywego człowieka, biskupa Rzymu» (ks. Giussani). Cieszymy się, że możemy wyrazić następcy tego apostoła całe nasze oddanie i wdzięczność za to, jak codziennie podtrzymuje naszą wiarę, dając bezustanne świadectwo i naukę tak bardzo aktualną w obliczu obecnych wyzwań. (...) Im bardziej zanurzam się w te rozmyślenia, tym bardziej moja myśl biegnie ku ks. Giussanimu, który wychował nas do dostrzegania tej wyjątkowości papieża dla naszego życia. Z biegiem lat jesteśmy coraz bardziej wdzięczni za dar jego życia, jego świadectwa i jego całkowitego oddania w towarzyszeniu każdemu z nas, by mógł stawać się coraz dojrzalszy w wierze. W ten sposób pociągnął nas do Chrystusa, czyniąc Go coraz bardziej fascynującym, aż w końcu stał się On obecnością najważniejszą w naszym życiu. (...) Czy możemy obchodzić tę dziesiątą rocznicę jego śmierci nie będąc pełni wdzięczności za to, że dał nam pełnię życia, o jakiej bez niego nie moglibyśmy nawet marzyć? Abyśmy mogli coraz wierniej iść za charyzmatem, który nas zafascynował, musi się to dokonywać w naszym pójściu za Papieżem i zjednoczonymi z nim biskupami (...), byśmy mogli wciąż coraz silniej przeżywać charyzmat, który nas pochwycił. Dzięki temu będzie mógł spełnić się cel, dla którego Duch Święty wzbudził ks. Giussaniego: by na wszystkich peryferiach (...) uobecniała się fascynacja Chrystusem, jego wyjątkowa atrakcyjność, poprzez konkretność naszego życia.” (Biuro Prasowe Ruchu Komunia i Wyzwolenie)

Mediolan, 9 lutego 2015

Msza św. w 22. rocznicę śmierci o. Thomasa Philippe, współzałożyciela wspólnot l'Arche

W stołecznym kościele św. Marcina sprawowana była 11 lutego br. Msza z okazji 22. rocznicy śmierci o. Thomasa Philippe, dominikanina, znanego francuskiego tomisty, który wraz z Jeanem Vanier założył wspólnoty l'Arche. Wspólnoty te, skoncentrowane wokół osób z upośledzeniem umysłowym, starają się odkrywać właściwe im dary oraz misję w Kościele i współczesnym świecie.

Ojciec Thomas zapisał się w sercach wielu ludzi. Był ojcem duchowym, przewodnikiem, powiernikiem. Wzorem wsłuchania się w Ducha Świętego i miłości do Kościoła. Bardzo kochał Polskę, przypisywał jej ważną rolę w duchowym odrodzeniu współczesnego świata.

Ojciec Philippe urodził się 18 marca 1905 roku jako trzecie z dwanaściorga dzieci, z których siedmioro wybrało życie zakonne. W dzieciństwie wiele wycierpiał z powodu nierozpoznanej głuchoty; w szkole poznał osamotnienie i szykany.

Mając osiemnaście lat, wstąpił do zakonu dominikanów, o którym mówił, że posiada dwa skarby: „Summę” św. Tomasza z Akwinu i różaniec. Święcenia przyjął w 1929 roku, a zawołanie „Uświęć ich w prawdzie”, wybrane na obrazek prymicyjny, stało się dla niego drogowskazem na całe życie.

W kapłaństwie przeżył sześćdziesiąt cztery lata. Wykładał filozofię i teologię na dominikańskich uczelniach w Saulchoir we Francji i na Angelicum w Rzymie. Po wojnie założył pod Paryżem wspólnotę życia „Woda Żywa” dla ludzi świeckich pragnących na modlitwie i poszukiwaniach intelektualnych poznawać prawdę o Bogu w Kościele katolickim.

Jednym z jego uczniów był Jean Vanier, który wówczas porzucił służbę w kanadyjskiej marynarce wojennej i osiadł we Francji. Po latach tak wspominał ojca Thomasa: „Sprawiał wrażenie męża Bożego, człowieka, który naprawdę idzie za Jezusem, z całym ubóstwem, jakiego

to wymaga. Żył bardzo ubogo. Żył w wielkim zjednoczeniu z Jezusem i z Maryją, wyczuwało się w nim ogromną mądrość teologiczną i mistyczną. Wywarł bardzo głęboki wpływ na moje życie i zaraz przy pierwszym kontakcie poczułem, że jestem jego uczniem i synem duchowym”.

Ostatecznie o. Thomas osiadł na północy Francji, najpierw jako kapelan w domu poprawczym i w szpitalu psychiatrycznym w Clermont (największym wówczas szpitalu psychiatrycznym w Europie), potem w zakładzie dla osób upośledzonych w małej wiosce Trosly-Breuil w okolicach Compiègne. Jednocześnie utrzymywał bliskie kontakty ze słynną francuską mistyczką i stygmatyczką Martą Robin, która wywarła wielki duchowy wpływ na kształt nowo formujących się wówczas we Francji wspólnot laikatu.

Z kolei spotkanie z ludźmi chorymi psychicznie i upośledzonymi umysłowo w Trosly znacznie wzbogaciło teologię o. Thomasa, pozwoliło mu odkryć znaczenie osób ubogich i najsłabszych, upośledzonych i chorych psychicznie jako szczególnie umiłowanych przez Boga, które winny mieć centralne miejsce w każdej wspólnocie kościelnej. Patrząc z tej perspektywy mówił o „darach” charakteryzujących osoby z upośledzeniem umysłowym, wśród których wymieniał wyjątkową wrażliwość, zdolność do miłości i bezgraniczne zaufanie. Dlatego głosił, że ludzie ci, zazwyczaj zepchnięci na margines tzw. „normalnego” świata, w istocie temu światu mogą zaoferować to, co najważniejsze i najbardziej istotne.

W ślad za ojcem Thomasem przyjechał do Trosly Jean Vanier, który wciąż szukał swojego powołania jako człowiek świecki. To właśnie z jego inspiracji zaczął wspólne życie z trzema upośledzonymi umysłowo mężczyznami. Ich dom stał się załóżką międzynarodowej wspólnoty – l’ Arche. Przez wiele lat jej kapelanem i przewodnikiem duchowym był ojciec Thomas, a sprawowane przez niego sakramenty, głoszone rekolekcje i konferencje kształtowały kierunek jej rozwoju. Był też ojcem i przewodnikiem duchowym dla ciągnących do niego z daleka rzesz ludzi strapionych i obciążonych wszelkiego rodzaju biedami.

W miasteczku Trosly i okolicach był znany jako „biały ojciec”, który błogosławił, chrzcił, spowiadał; który zjawiał się bez zapowiedzi w domu, gdzie ktoś umierał, aby towarzyszyć mu do końca. Przyjeżdżali do niego ateści, „bo z tym księdzem można rozmawiać o wszystkim”, przyjeżdżali życiowi rozbitkowie, ludzie chorzy psychicznie, chorzy na AIDS. Związał się również z kielkującym wówczas we Francji ruchem charyzmatycznym, szczególnie ze Wspólnotą Błogosławieństw.

Do Polski przybył po raz pierwszy w 1981 roku, mając siedemdziesiąt sześć lat. Potem przez dziesięć lat (1981-1991) regularnie co roku głosił rekolekcje dla ludzi związanych ze środowiskiem wspólnot „Wiary i Światła” oraz l’ Arche. Mówił im o tajemnicach wiary, o życiu Boga w człowieku, o świecie, który nas otacza, zaś snute refleksje najczęściej układał w porządku tajemnic różańcowych. Jak nikt inny umiał mówić o tajemnicach życia Maryi – każdego roku inaczej, bo sam wciąż nimi żył i odkrywał w nich coraz to nowe bogactwa. Spotykał się z ludźmi indywidualnie, modlił się, spowiadał, rozmawiał. Wielu wspomina, że dzięki niemu odkryło swą życiową drogę i powołanie.

Ostatnie dwa lata życia spędził w Saint-Jodard, w domu formacyjnym Wspólnoty św. Jana, założonej przez jego młodszego brata i chrześniaka, dominikanina, o. Marie-Dominique’a Philippe’a. Zmarł w opinii świętości 4 lutego 1993 roku. Został pochowany w l’Arche w Trosly, tuż przy ubogiej, niewielkiej kaplicy, gdzie przez ponad 30 lat sprawował posługę dla okolicznych wspólnot oraz przybyszów z całej Francji. (KAI)

Oświadczenie Prezydium Konferencji Episkopatu Polski w sprawie ochrony rodziny

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej wymienia w rozdziale 1 podstawowe zasady ustroju naszego państwa. Jedną z nich, wyrażoną w art. 18, jest założenie, że: „małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej”. Przepis ten wskazuje na instytucję małżeństwa i związane z nim wartości, takie jak rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo.

Mimo tak oczywistego brzmienia przytoczonego przepisu obserwujemy dzisiaj agresywne próby zafałszowania jego znaczenia. Na próby reinterpretacji narażone są nie tylko konstytucyjne gwarancje odnoszące się do małżeństwa, lecz także te, które dotyczą pozostałych wartości. Takie próby, pojawiające się w ostatnich miesiącach już nie tylko w debacie politycznej i publicystyce,

ale również w decyzjach Ministra Zdrowia, pomysłach Pełnomocnika Rządu ds. Równego Traktowania oraz inicjatywach legislacyjnych, polegają na rozrywaniu funkcjonalnego i aksjologicznego zespolenia pojęć małżeństwa, rodziny, macierzyństwa i rodzicielstwa. To, że kobiety i mężczyźni łączą się na stałe w heteroseksualne, prawnie sformalizowane pary, oparte na ścisłej więzi osobowej partnerów, by dać życie wspólnym dzieciom i razem je wychować, a potem mieć w nich podporę, nie jest już rzekomo ideałem społecznym, przyświecającym ustrojodawcy i stanowiącym cel polityki rodzinnej państwa, lecz — jak się w tych próbach reinterpretacyjnych podnosi — w pluralistycznym społeczeństwie jest najwyżej jedną z równoprawnych opcji dotyczących intymnych więzi i prokreacji.

Polski system prawny gwarantuje instytucję małżeństwa zawartego między kobietą i mężczyzną o wskazanych wyżej zasadach konstrukcyjnych w przekonaniu, że ich związek ma do spełnienia ważną funkcję społeczną, związaną z założeniem rodziny, macierzyństwem i rodzicielstwem. Nawet jeśli pewne udogodnienia przysługują małżonkom z samej tylko racji pozostawania w związku małżeńskim bez względu na realizowanie tej funkcji, są wyrazem jednolitego traktowania każdego małżeństwa ze względu na jego otwartość na jej realizację i zachętą do wkroczenia na drogę małżeństwa przez innych. Oczywiście nie oznacza to lekceważenia przez prawo tej wartości, jaką jest osobowa i emocjonalna więź samych małżonków, ani tego, że więź ta może być owocna dla społeczeństwa także wtedy, gdy małżonkowie z takich czy innych powodów nie mają naturalnych ani adoptowanych dzieci.

Z tych wszystkich powodów z uznaniem dostrzegamy każdą inicjatywę, która wspiera małżeństwo, pozwala na urzeczywistnienie rodzicielstwa bez nadmiernego lęku o pracę czy wspiera rodziny wielodzietne, które są darem dla społeczeństwa. Zaliczyć do nich należy cenną zmianę prawa pracy w postaci wydłużenia urlopów rodzicielskich, objęcia nimi zarówno matek i ojców czy promowanie udogodnień wynikających z Karty Dużych Rodzin. Niestety, polityka naszego państwa nie jest konsekwentna. Obok wskazanych działań pojawiają się takie inicjatywy, które prowadzą do destrukcji ideału małżeństwa i rzeczywistości rodziny. Budzą one nasz zdecydowany sprzeciw, także dlatego, że są oparte na kłamstwie, według którego nowe rozwiązania prawne mają służyć dobru jednostki, podmiotowości kobiet czy promocji przysługującym każdemu z nas przyrodzonych praw. Wspierają one budowanie relacji międzyludzkich pozbawionych trwałości i wzajemnej odpowiedzialności, przekonują do atrakcyjności pozostawiania poza związkami małżeńskimi, skutkując ostatecznie samotnością, poczuciem pustki i niepokoju u wielu ludzi.

Do działań negatywnych tego rodzaju należy wprowadzenie do sprzedaży bez recepty wczesnoporonnego środka farmaceutycznego. Już samo dopuszczenie do szerokiej dystrybucji środka, który ma działanie nie tylko zapobiegające rozwojowi ciąży, ale także prowadzące wprost do śmierci zarodka jest sprzeczne z prawem do ochrony życia człowieka od chwili jego poczęcia w łonie matki. Stanowczy sprzeciw budzi fakt dostępności środka wczesnoporonnego dla osób niepełnoletnich, w przeciwieństwie choćby do alkoholu. Tymczasem korzystanie z tego środka stanowi poważne zagrożenie dla zdrowia fizycznego, psychicznego i duchowego kobiet, tworząc m.in. ryzyko zaburzeń płodności.

Poważnym zagrożeniem dla przyszłości polskich rodzin są podejmowane na nowo przez Sejm RP prace na rzecz ratyfikacji Konwencji Rady Europy o przeciwdziałaniu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej. Już 5 lutego br. połączone komisje sejmowe mają zająć ostateczne stanowisko w sprawie ustawy ratyfikującej tę Konwencję. Z całą mocą podkreślamy, że przemoc — zarówno wobec kobiet, jak i dzieci czy mężczyzn — jest sprzeczna z zasadami wiary chrześcijańskiej i powinna być eliminowana z relacji międzyludzkich. Wspomniana Konwencja nie wnosi jednak żadnych nowych rozwiązań prawnych przeciwdziałających przemocy. Natomiast wiąże ona zjawisko przemocy z tradycją, kulturą, religią i rodziną, a nie z błędami czy słabościami konkretnych ludzi. W zmianie modelu społecznego z tego, który nawiązuje do tradycji i kultury chrześcijańskiej, na pełen swobody i samorealizacji model wynikający z kultury lewicowo-laickiej dostrzega możliwość likwidacji przyczyn przemocy domowej i przemocy wobec kobiet. Najbardziej zdumiewający jest tymczasem fakt, że to właśnie w takich społeczeństwach w Europie odnotowuje się najwyższy poziom stosowania tego rodzaju przemocy.

Konwencja nie promuje zwalczania realnych przyczyn przemocy, którymi są: alkoholizm, coraz szersze upowszechnianie brutalnej przemocy i pornografii w dostępnej kulturze masowej.

Jej założenia wynikają ze skrajnej, neomarksistowskiej ideologii gender. Narusza także suwerenność Polski w sprawach etyki i ochrony rodziny przez nadanie uprawnień kontrolnych pozbawionemu jakiejkolwiek legitymacji demokratycznej komitetowi tzw. ekspertów, który ma określać, jakie standardy w polityce prawnej, edukacyjnej i wychowawczej ma realizować Polska oraz rozliczać nasz kraj z opieszałości w zmianie wciąż jeszcze obecnego tradycyjnego modelu społeczeństwa.

Nasz poważny niepokój budzą również ataki na przedmiot nauczania „Przygotowanie do życia w rodzinie” realizujący w szkołach edukację seksualną, która promuje wychowanie do abstynencji, czystości i wierności. Coraz wyraźniejsze są próby zastąpienia tych treści programem promującym swobodę korzystania z wolności seksualnej, uczącym technik antykoncepcyjnych zamiast odpowiedzialnej dojrzałości za swoją seksualność i przyjaźń z innymi, w końcu odzierającym sferę życia seksualnego z kontekstu małżeństwa i rodziny.

Innym zagrożeniem dla polskich rodzin jest kolejna zapowiedź przygotowania ustawy o związkach partnerskich. Jej ideą jest nadanie wszelkim innym związkom, także osób tej samej płci, takiego samego statusu prawnego, jakim cieszy się małżeństwo. Nie można tego rozumieć jako naszego potępienia ludzi nawiązujących relacje pozamałżeńskie, w tym osób homoseksualnych, ani jako zaprzeczenia potrzeby ochrony ich intymności. Jednakże do ustanowienia racjonalnych i sprawiedliwych udogodnień prawnych, które pomagałyby tym ludziom prowadzić ich sprawy prywatne nie potrzeba instytucjonalizacji związków niemałżeńskich na bazie schematu małżeństwa. Wystarczą istniejące instytucje prawne nieznające płci ani orientacji seksualnej, mające o wiele bardziej uniwersalny zakres zastosowania: pełnomocnictwo, współwłasność, umowa spółki, przydatna w razie wspólnego prowadzenia gospodarstwa, testament itp.

Wymienione działania są sprzeczne z obowiązkiem władz publicznych do realizowania zamysłu konstytucyjnego wyrażonego w jednej z zasad ustroju Rzeczypospolitej Polskiej, jaką jest małżeństwo kobiety i mężczyzny, otwarte na rodzicielstwo, macierzyństwo i stanowiące bazę budowy rodziny. Nie jest to subiektywny pogląd Kościoła katolickiego. Przecież polski Trybunał Konstytucyjny wyraźnie podkreśla, że „ochrona rodziny realizowana przez władze publiczne musi uwzględniać przyjętą w Konstytucji wizję rodziny jako trwałego związku mężczyzny i kobiety nakierowanego na macierzyństwo i odpowiedzialne rodzicielstwo” (art. 18 Konstytucji). Celem regulacji konstytucyjnych odnoszących się do statusu rodziny jest bowiem nałożenie na państwo, a zwłaszcza na ustawodawcę, obowiązku podejmowania takich działań, które umacniają więzi między osobami tworzącymi rodzinę, a zwłaszcza więzi istniejące między rodzicami i dziećmi oraz między małżonkami. Nie zaś odwrotnie.

Wymienione działania budzą nasz niepokój zwłaszcza w kontekście poważnego osłabienia polskich rodzin, o czym świadczy dramatyczna sytuacja demograficzna, rosnąca liczba rozwodów, a także wzrastająca liczba dzieci wychowywanych przez samotnych rodziców. Ponadto osłabieniu rodzin sprzyja wysokie bezrobocie i emigracja milionów naszych obywateli, szczególnie młodych, w poszukiwaniu pracy. W tej sytuacji bardzo potrzebna jest autentyczna polityka prorodzinna, która powinna znaleźć się w centrum zainteresowania państwa, samorządu lokalnego, obywateli i mediów.

Decyzją Sejmu RP obecny rok 2015 został ogłoszony „Rokiem Jana Pawła II”, papieża, który dokonał przewrotu kopernikańskiego w etyce seksualnej, opartej na miłości i wzajemnej odpowiedzialności, koncepcji innowacyjnego duszpasterstwa rodziny oraz nowoczesnego feminizmu akcentującego wyjątkowość i prawdziwą podmiotowość kobiet. Taka proklamacja jest niczym innym jak zobowiązaniem do podążania za ideałem życia, jaki pozostawił nam nasz Wielki Rodak. Pragniemy, by dla polskiego ustawodawcy powoływanie się na Jana Pawła II nie stało się jedynie pustym, pozbawionym choćby odpowiedzialności za słowo, gestem. Liczymy na to, że nauczanie Papieża Polaka, obrońcy rodziny i ludzkiego życia, stanie się inspiracją do podejmowania mądrych oraz odpowiedzialnych działań zmierzających do ochrony rodziny i jej praw.

Abp Stanisław Gądecki, Przewodniczący KEP
Abp Marek Jędraszewski, Zastępca Przewodniczącego KEP
Bp Artur Miziński, Sekretarz Generalny KEP

Warszawa, 4 lutego 2015 r.

II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

**Marzec - Niech okres Wielkiego Postu będzie czasem uzdrowienia
wewnętrznego poprzez pogłębioną modlitwę i sakrament pokuty.**

**Kwiecień - Za katolików, aby z odwagą dawali świadectwo uczciwości
i bezinteresowności w życiu publicznym naszego kraju.**

* * * * *

Kalendarz najbliższych spotkań ORRK

- 7 marca - Spotkanie odpowiedzialnych za Diecezjalne Rady Ruchów
Katolickich, godz. 10.30, Dom Amicusa**
- 18 kwietnia - Spotkanie Plenarne ORRK, godz. 10.30, Dom Amicusa**

* * * * *

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich
01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.orrk@tlen.pl
Redakcja: Krystyna Bolewska, Regina Pruszyńska, O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)